

<https://doi.org/10.4467/2543733XSSB.25.015.22512>

ARKADIUSZ MORAWIEC

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-6424-1194>

## „Co to takiego Goli Otok i kto go stworzył?” O *Czarcim trójkącie* Miodraga Ćupicia

Abstrakt

W artykule przedstawiono opisy obozu koncentracyjnego na wyspie Goli Otok (1949–1988), zawarte w literaturach Jugosławii. Obóz ten stanowił do 1956 roku główne miejsce izolowania i „reedukowania” osób uznanych przez reżim Josipa Broza-Tity za zwolenników Józefa Stalina i Związku Sowieckiego (ibeowców *vel* kominformowców). Goli Otok stał się z czasem symbolem reżimu komunistycznej Jugosławii. Zanim w latach 80. XX wieku zaczęły ukazywać się wspomnienia byłych więźniów, temat Golego Otoka przedstawiała, w sposób mniej lub bardziej zawoalowany, literatura. W artykule omówione zostaną znaczące utwory, podejmujące ten temat: *Kad su cvetale tikve* (*Kiedy kwitną tykwy*) Dragoslava Mihailovicia; *Noć do jutra* (*Noc do jutra*) Branka Hofmana; *Tren. Knj. 2* (*Ułamek sekundy 2*) Antonija Isakovicia; *Davori Svetog Grgura* (*Dary świętego Grgura*) Zorana Spasojevicia. Szczególną uwagę poświęcono powieści *Đavolji trougao* (*Czarci trójkąt*) Miodraga Ćupicia, przeoczonej lub niedocenianej przez badaczy, w której można znaleźć jedno z najwnikliwszych literackich ujęć Golego Otoka, a przy tym znamionują ją istotne walory artystyczne.

**Słowa kluczowe:** Komunizm, konflikt sowiecko-jugosłowiański, obóz koncentracyjny na Golim Otku, literatury Jugosławii, Miodrag Ćupić

### “What is Goli Otok and who created it?” On Miodrag Ćupić’s *The Devil’s Triangle*

Abstract

The article deals with the image of the Goli Otok concentration camp (1949–1988) in Yugoslav literature. The camp was, until 1956, the main place of isolation and “re-education” of those deemed by Josip Broz-Tito’s regime to be supporters of Joseph Stalin and the Soviet Union (*ibeovci*, i.e. Cominformists). Goli Otok has become a symbol of the Communist Yugoslavia regime over time. Before the memoirs of former prisoners began to appear in the 1980s, the subject of Goli Otok was taken up, in a more or less veiled manner, by literature. The article discusses a number of works that



deal with this theme: *Kad su cvetale tikve (When Pumpkins Blossomed)* by Dragoslav Mihailović, *Noć do jutra (Night Till Dawn)* by Branko Hofman, *Tren. Knj. 2 (Moment 2)* by Antonije Isaković, *Davori Svetog Grgura (Gifts of Saint Grgur)* by Zoran Spasojević. Special attention was given to the novel *Đavolji trougao (The Devil's Triangle)* by Miodrag Ćupić, overlooked or undervalued by researchers so far, which is notable both for its aesthetic qualities and as one of the most insightful literary depictions of Goli Otok.

**Keywords:** Communism, Soviet-Yugoslav conflict, Goli Otok concentration camp, Yugoslav literatures, Miodrag Ćupić

Totalitaryzm wymaga totalnej śmierci, a ta jest rzeczywista tylko wtedy,  
gdy nie realizuje jej porządek rzeczy, lecz sama ofiara.  
Antonije Isaković: *Ułamek sekundy 2*<sup>1</sup>

Prezentowany artykuł dotyczy powieści Miodraga Ćupicia *Đavolji trougao*, zawierającej opis obozu koncentracyjnego na wyspie Goli Otok. Drukami ukazały się dwa wydania powieści (1988, 2010), a także opublikowano ją w polskim przekładzie (*Czarci trójkąt*, 1993), jednak mimo znacznych walorów poznawczych i artystycznych dzieło nie wzbudziło należytego rezonansu wśród czytelników i badaczy. Celem artykułu jest przybliżenie czytelnikom utworu Ćupicia i nadanie mu rangi, na jaką zasługuje. W tym celu we wstępnych partiach artykułu zrekonstruowano jego historyczne i historycznoliterackie tło: konflikt sowiecko-jugosłowiański, titowski aparat represji i najważniejsze dokonania w zakresie literatur Jugosławii, odnoszące się do obozu na Golim Otoku.

### Obóz na Golim Otoku

Tuż po zakończeniu II wojny światowej Jugosławia utrzymywała bliskie stosunki ze Związkiem Sowieckim na wielu polach działalności, począwszy od politycznej i wojskowej, przez gospodarczą, a skończywszy na kulturalnej. Oba państwa łączyły układy sojusznicze. Stalin starał się zacieśnić swoją kontrolę nad Jugosławią, co wywołało opór ze strony Josipa Broza-Tity, usiłującego z powodów tyleż patriotycznych, co ambicjonalnych, uniezależnić swoją domenę od potężnego patrona i uczynić Jugosławię samodzielnym graczem na arenie międzynarodowej. W odpowiedzi na sowieckie naciski Centralny Komitet Komunistycznej Partii Jugosławii (KPJ) wystosował 13 kwietnia 1948 roku list do Stalina i Mołotowa, w którym oświadczył, że niezależnie od tego, jak bardzo kochałoby się ojczyznę socjalizmu, ZSRS, nie można mniej kochać własnego kraju, który również buduje socjalizm<sup>2</sup>. Konflikt okazał się nieunikniony. Obradujące w Bukareszcie, powołane z inicjatywy Stalina i będące narzędziem jego polityki, Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (w skrócie: Kominform; serboch. Informbiro) ogłosiło 28 czerwca 1948 roku rezolucję, w której potępiło przywódców Jugosławii, zarzucając im rewizjonizm

<sup>1</sup> A. Isaković, *Ułamek sekundy 2*, przeł. E. Kwaśniewska, Warszawa 1990, s. 251.

<sup>2</sup> Zob. B. Petranović, *Istorija Jugoslavije 1918–1988*, t. 3, Beograd 1988, s. 208.

i przejście na pozycję nacjonalizmu, oraz wykluczyło KPJ ze swoich struktur. Jugosławia znalazła się w izolacji ze strony państw bloku komunistycznego<sup>3</sup>.

Obawiając się zbrojnej interwencji Sowieców, władze w Belgradzie postanowiły zneutralizować „piątą kolumnę”. Zarządzono masowe aresztowania osób podejrzewanych o popieranie decyzji Kominformu, a tym samym sprzyjanie Związkowi Sowieckiemu. Ostatecznie, jak trafnie ujął to Leslie Benson, „Tito wygrał swoją bitwę ze Stalinem, ale żeby tego dokonać, musiał się posłużyć stalinowskimi metodami”<sup>4</sup>. Kwestia „musiał” pozostaje do dziś przedmiotem sporu historyków i moralistów. Odnośnie do etyki rzecz dotyczy głównie zasięgu i skali represji, często dotkliwych, które objęły nie tylko faktycznych zwolenników polityki Stalina, lecz także ludzi niemających nic wspólnego z polityką i ze Stalinem. Dysydent Vladimir Dedijer, wcześniej wysokiej rangi członek KPJ, oficjalny biograf Tity, stwierdził po latach, że gdyby władze nie podjęły radykalnych kroków, do których należało m.in. utworzenie obozu na Golim Otoku, Stalin zamieniłby całą Jugosławię w jeden straszny obóz<sup>5</sup>. Stanowisko Dedijera i jego towarzyszy zilustrował Słoweniec – Branko Hofman w powieści *Noć do jutra* (*Noc do jutra*) z 1981 roku. Jeden z bohaterów tej książki, były sędzia polityczny, wypowiada następującą kwestię:

Byliśmy zmuszeni wybrać zło, by zapobiec jeszcze większemu złu. Strategią polityczną nie kierują ideały, lecz świadome dążenie do celu i skuteczność działania, to wiedział już Machiavelli. Zwycięstwo nad złem nie prowadzi przez niebo, lecz przez piekło<sup>6</sup>.

Najwięcej zatrzymań dokonano w początkowej fazie konfliktu Jugosławii z ZSRS. Jako że areszty i więzienia szybko się zapełniły, pod koniec 1948 roku postanowiono utworzyć nowe miejsca odosobnienia przeciwników. Najślynniejsze z nich powstało na Golim Otoku (pol. Naga Wyspa). Na początku 1949 roku wyspa była niezamieszkana, dobrze więc nadawała się do przetrzymywania osób uznanych za wrogów systemu. Pierwszy transport z więźniami politycznymi przybył tu 7 lipca 1949 roku. Z początku byli to cywile, najpierw mężczyźni, później także kobiety. Z czasem dołączyli do nich wojskowi, przeniesieni z więzienia (i zarazem obozu) w Bileci. Przyjmuje się, że do 1956 roku przez obóz na Golim Otoku (a ściślej, przez rozrzucone na wyspie cztery obozy: Stara Žica, Žica, Radilište 101, Ženski logor) przeszło blisko 13 tysięcy osób<sup>7</sup>. W kolejnych latach kierowano tutaj więźniów kryminalnych z wyrokami za poważne przestępstwa i więźniów politycznych (m.in. zwolenników Milovana Đilasa, komunisty i dysydenta). Ostatni więzień opuścił Nagą Wyspę pod koniec 1988 roku<sup>8</sup>.

Do wyboru Nagiej Wyspy jako miejsca izolacji skłoniły decydentów również znajdujące się na niej złoża marmuru. Oficjalna nazwa utworzonego obozu brzmiała „Przedsię-

<sup>3</sup> Szerzej na temat rezolucji i jej konsekwencji, w tym utworzenia obozu na Golim Otoku – zob. B. Petranović, *Istorija Jugoslavije...*, t. 3, s. 195–262; M.J. Zacharias, *Komunizam, federacija, nacionalizmy. Sistem vlady w Jugoslavii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004, s. 98–120; B. Jezernik, *Naga Wyspa. Gulag Tity*, przeł. J. Pomorska, J. Sławińska, Wołowiec 2013; M. Previšić, *Povijest Golog otoka*, Zagreb 2019.

<sup>4</sup> L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011, s. 132.

<sup>5</sup> V. Dedijer, *Novi prilozii za biografiju Josipa Broza Tita*, t. 3, Beograd 1984, s. 464.

<sup>6</sup> B. Hofman, *Noc do jutra*, przeł. J. Pomorska, Warszawa 1988, s. 159.

<sup>7</sup> Zob. M. Previšić, *Povijest...*, s. 197, 468.

<sup>8</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 40–41.

biorstwo Marmur” („Radilište Mermer”); od 1953 roku poprzedzało ją określenie: Zakład Karno-Poprawczy Rab–Goli Otok (Kazneno popravni dom Rab–Goli otok). Głównym celem „przedsiębiorstwa” nie było jednak pozyskiwanie marmuru, lecz reedukacja (*preodgoj*).

Proces „reedukacji” (słowo to należy opatrywać cudzysłowem) rozpoczynał się od rytuału przejścia, zwanego szpalerem (*špalir*). „Nowicjusze” przechodzili, a częściej – aby skrócić swoją męczarnię – przebiegali między rzędami „starych” więźniów, którym władze obozowe nakazywały bić i opluwać nowo przybyłych, i ubliżać im. Ten sam proceder stosowano w trakcie dalszego odbywania kary. Kto nie bił lub tylko udawał, że bije, sam stawał się ofiarą szpaleru. Kwestia „bić albo nie bić” była jednym z głównych dylematów więźniów Golego Otoka<sup>9</sup>. Vera Winter wspomina: „Ten, który bił mocniej, wychodził szybciej. Ci, którzy stawiali opór, zostawali dłużej, ale wszyscy byliśmy bici i biliśmy innych. Wszystkich nas sprowadzono do poziomu oprawców”<sup>10</sup>. Przebywszy szpaler, nierzadko z licznymi urazami, a nawet trwałymi uszkodzeniami ciała, więźniowie musieli rozebrać się do naga, oddać ubrania i przedmioty osobiste. Następnie strzyżono ich, golono w miejscach intymnych i posypywano środkiem owadobójczym, wreszcie wydawano im odzież więzienną<sup>11</sup>.

Władze obozowe ustanowiły wśród więźniów hierarchię. Na dole drabiny znajdowała się banda (*banda*). Tym mianem funkcjonariusze jugosłowiańskiego aparatu terroru określali wszystkich aresztantów i więźniów. Na Golim Otoku obejmowano nim najniższą kastę: nowicjuszy oraz tych, „którzy w szpalerze maltretowali nowicjuszy bez większego zapału, łagodniej traktowali [więźniów] bojkotowanych, [...] w trakcie godzin wychowania politycznego nie podkreślali negatywnych cech innych więźniów, nie wysilali się w pracy”<sup>12</sup>. Na wyższym szczeblu sytuował się kolektyw (*kolektiv*). Należeli do niego więźniowie, którym udało się przekonać obozowych śledczych, że wszystko już wyjawili, poprawili się, zrewidowali poglądy. Dzięki temu torowali sobie drogę do wolności; tymczasem zaś kierowano ich do złej pracy. Na szczycie drabiny znajdowali się aktywiści (*aktivisti*), więźniowie wspierający „reedukację” słowem i czynem<sup>13</sup>.

Ważnym narzędziem „reedukacji” było wychowanie polityczne (*politička konferencija*). W trakcie tego rytuału, odbywającego się przed kolektywem, więźniowie wyjawiali „wrogą działalność”, z powodu której trafili na Goli Otok, przyznawali się do tego, co zataili podczas śledztwa, oraz wygłaszali samokrytykę. Uchylający się od złożenia samokrytyki podlegali szykanom. Większość więźniów szybko uświadamiała sobie, że upieranie się przy własnej prawdzie nie ma sensu: najlepiej było przyznać się do wszystkiego, przypisując sobie także myśli i czyny niepopołnione.

Najokrutniejszym obok szpaleru środkiem represji był bojkot (*bojkot*)<sup>14</sup>. Więźniowie bojkotowani znajdowali się poniżej najniższego szczebla obozowej drabiny, niżej niż banda. Karę tę wymierzano często za najmniejszy przejaw niesubordynacji. Skazany na nią tracił status więźnia; personel obozowy i współosadzeni traktowali go jak najgorszego

<sup>9</sup> Męskoosobową formą „więźniowie” obejmują w artykule zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

<sup>10</sup> Cyt. za: Projekt „Vi ste Partiju izdale onda kada je trebalo da joj pomognete”, <https://www.zene-arhipelag-goli.info/zatvorenicetxt/svjedocanstva/> (dostęp 5.01.2025).

<sup>11</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 162–166; M. Previšić, *Povijest...*, s. 197–217.

<sup>12</sup> B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 98.

<sup>13</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 99; M. Previšić, *Povijest...*, s. 331–334.

<sup>14</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 152–160; M. Previšić, *Povijest...*, s. 318–324.

bandytę, zgoła nieczłowieka. Nie wolno mu było się odzywać. Podczas pracy należało go obciążać ponad miarę, poganiać, a ponadto, przy każdej okazji i na różne sposoby, poniżać. Był bity, osadzany w izolatce, zmuszany do wielogodzinnego stania z pochyloną głową nad kubłem z odchodami. Uchylenie się od szykanowania go groziło degradacją do statusu bojkotowanego.

Faktycznymi celami „reedukacji” było z jednej strony wyniszczenie fizyczne więźniów – poprzez zmuszanie ich do wyczerpującej pracy (przy głodowych racjach żywnościowych), a także, i zwłaszcza, odbieranie im godności<sup>15</sup>. Istotnym elementem tej praktyki było przemienianie ofiar w katów. Obok „szpaleru” i „bojkotu” służyło temu donosicielstwo, eufemistycznie nazywane obserwacją (*zapažanje*). Więźniów nie tylko do niego zachęcano, ale i przymuszano. Obowiązek donoszenia na krewnych, przyjaciół i towarzyszy niedoli był ciężkim brzemieniem; niektórzy pocieszali się jednak, że „lepiej być żywym osłem niż martwym lwem”<sup>16</sup>. Więźniowie Golego Otoka wyrządzili sobie nawzajem dużo zła. Wstydząc się swojego postępowania, po latach niechętnie powracali do obozowej przeszłości. Jeśli już to czynili, to wielu spraw nie podejmowali. Była więźniarka, Rosanda Dragović-Gašpar, stwierdziła w 1990 roku, że z opublikowanych dotąd wspomnień wynika, jakoby autorzy byli wyłącznie ofiarami: to „inni bili i torturowali, oni – nikogo”<sup>17</sup>. Jak twierdzi (niejako dopowiadając) historyk Martin Previšić: „W zasadzie aparat bezpieczeństwa państwa na Golim Otoku nie stosował przemocy fizycznej, ale ją aranżował, nastawiając więźniów przeciwko sobie”<sup>18</sup>.

Dokładna liczba ofiar Golego Otoka nie jest znana. Według danych oficjalnych, w trakcie odbywania kary

z powodu choroby, brutalnych porachunków, samobójstw lub epidemii zmarło trzystu czterdziestu trzech [...] więźniów, choć żaden z nich nie został skazany na karę śmierci. Najwięcej ofiar zebrała epidemia tyfusu plamistego: sto osiemdziesiąt osób, i było to największe żniwo śmierci na Nagiej Wyspie<sup>19</sup>.

Statystyki ofiar obozów koncentracyjnych zazwyczaj pomijają ofiary zmarłe już na wolności – w wyniku doznanych wcześniej cierpień, nabytych w niewoli chorób lub popełniając samobójstwo. Skądinąd określenie „na wolności” jest w kontekście Golego Otoka nietrafne. Osoby zwalniane z jugosłowiańskich obozów, oprócz zobowiązania, że nie ujawnią nic, co dotyczyło ich uwięzienia, musiały podpisać deklarację współpracy z UDB (Uprava državne bezbednosti, Urząd Bezpieczeństwa Państwa). Nadal więc spoczywał na nich obowiązek donosicielstwa<sup>20</sup>.

Po śmierci Tity w 1980 roku obóz na Nagiej Wyspie stał się symbolem wszystkich titowskich więzień i obozów, a nawet reżimu komunistycznego, a także przyczynkiem do podjęcia publicznej debaty, którą brutalnie przerwał w 1991 roku wybuch wojny o jugo-

<sup>15</sup> Zob. D. Marković, *Josip Broz i Goli otok*, Beograd 1990, s. 440.

<sup>16</sup> B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 307.

<sup>17</sup> R. Dragović-Gašpar, *Let iznad Golog otoka*, Beograd 1990, s. 250.

<sup>18</sup> M. Previšić, *Povijest...*, s. 335.

<sup>19</sup> B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. s. 325. Previšić szacuje (*Povijest...*, s. 399), że na Golim Otoku w latach 1949–1956 zmarły 283 osoby, w tym cztery kobiety; w sumie w tym i innych obozach (Sv. Grgur, Bileća, Ramski rit) w latach 1948–1956 zmarło 399 osób.

<sup>20</sup> Zob. M. Previšić, *Povijest...*, s. 509–523.

słowiańską sukcesję. Po rozpadzie Jugosławii żadne ze współtworzących ją do niedawna państw nie podjęło szczególnych starań o upamiętnienie zbrodni, które miały miejsce w obozie na Golim Otoku<sup>21</sup>. Skromne akty ich upamiętnienia pojawiły się względnie niedawno. Są wśród nich internetowe projekty memorialne, będące dziełem konkretnych osób lub stowarzyszeń, głównie chorwackich (co nie dziwi, jako że Goli Otok leży w granicach Chorwacji)<sup>22</sup>. Katarzyna Taczyńska w 2016 roku stwierdziła, że problematyka Nagiej Wyspy funkcjonuje w krajach byłej Jugosławii na marginesie refleksji humanistycznej, mimo że ukazują się drukiem kolejne świadectwa byłych więźniów<sup>23</sup>. Warto jednak spojrzeć w przeszłość, by przyjrzeć się, w jaki sposób ujawniano istnienie obozu na Golim Otoku w literaturach Jugosławii, a ściślej, w najważniejszych dotyczących go dziełach.

### Goli Otok w literaturach Jugosławii

W 1954 roku, kiedy istnienie Golego Otoka było tabu, serbska pisarka Jara Ribnikar opublikowała powieść *Nedovršeni krug*<sup>24</sup> (Niedokończony krąg). Ukazane w niej „miejsce pracy”, do którego zesłano bohatera, nie miało konkretnej nazwy, jednak kontekst – mająca w oddali pasmo górskie Welebit oraz określenia „banda” i „bojkot” – pozwala się domyślić, że jego pierwowzorem był obóz na Nagiej Wyspie<sup>25</sup>. Czytelniczcej domyślności domaga się również serbska powieść z 1968 roku autorstwa Dragoslava Mihailovicia, byłego więźnia Golego Otoka, *Kad su cvetale tikve*<sup>26</sup> (Kiedy kwitną tykwy), uchodząca za pierwsze w Jugosławii dzieło literackie, które odegrało ważną rolę w rozwoju „dyskursu obozowego”<sup>27</sup>. Nagiej Wyspy w niej jednak nie widać – zaledwie wspomina się o niej, i to niebezpośrednio. Gdy bohater utworu próbuje dowiedzieć się czegoś o losie swojego brata (byłego partyzanta, a do niedawna pracownika komitetu), którego zatrzymano „przez te rozróby z Biurem”, pułkownik Pereszić uspokaja go: „Nie bój się o niego [...]. Trochę tam popracuje. Trochę kamienie potłucze. [...] To żaden pierdel, tylko obóz pracy. Tam go wychowamy na nowo. Jak się poprawi, puścimy”<sup>28</sup>. W tym samym 1968 roku ukazała się, zdaniem Taczyńskiej zapomniana i na tle utworu Mihailovicia niedoceniona<sup>29</sup>, powieść Czarnogórcza – Čeda Vukovicia *Razvođe*<sup>30</sup> (Dział wód). Goli Otok nie stanowi w niej ani dominanty tematycznej, ani wyraźnego motywu; niewymieniony z nazwy, choć sugerowa-

<sup>21</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 344.

<sup>22</sup> Zob. np. Goli Otok. Virtualni vodič kroz povijest logora, <https://goli-otok.net/> (dostęp 5.01.2025); „Novi Plamen” – online časopis, [zakładka] „Goli otok”, <https://www.noviplamen.net/dosije-o-golom-otoku/> (dostęp 5.01.2025); Projekt „Vi ste Partiju izdale onda kada je trebalo da joj pomognete”.

<sup>23</sup> K. Taczyńska, *Dowcip trwający dwa i pół roku. Obraz Nagiej Wyspy w serbskim dyskursie literackim i historycznym końca XX i początku XXI wieku*. Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, s. 92.

<sup>24</sup> J. Ribnikar, *Nedovršeni krug*, Beograd 1954.

<sup>25</sup> Zob. K. Taczyńska, *Dowcip...*, s. 76.

<sup>26</sup> D. Mihailović, *Kad su cvetale tikve*, Novi Sad 1968.

<sup>27</sup> Zob. K. Taczyńska, *Dowcip...*, s. 79; D. Beganović, *Between the Sun and the Stone – The Naked Body: Yugoslav „Re-education” Camps in Literary Representations*, w: *Narratives of Annihilation, Confinement, and Survival. Camp Literature in a Transnational Perspective*, red. A. Tippner, A. Artwińska, Berlin–Boston 2019, s. 116.

<sup>28</sup> D. Mihailović, *Kiedy kwitną tykwy*, przeł. D.J. Cirlić, Warszawa 1977, s. 46.

<sup>29</sup> K. Taczyńska, *Dowcip...*, s. 79.

<sup>30</sup> Č. Vuković, *Razvođe*, Beograd 1968.

ny, wzmiankowany jest jako miejsce zsyłki (na wyspie), gdzie władze w brutalny sposób rozprawiają się z przeciwnikami politycznymi.

Zasadnicza zmiana dokonała się po śmierci Tity. Drogę do wiedzy o Golim Otoku torowały nadal głównie, co może zaskakiwać, teksty literackie, nie zaś wspomnienia<sup>31</sup>. Woal aluzji i sugestii nie był już konieczny. Wprawdzie w powieści Branka Hofmana *Noć do jutra*<sup>32</sup> (*Noc do jutra*) nazwa Goli Otok nie pojawia się – zapewne dlatego, że autor pisał ją w latach 1968–1974 – jednak opis miejsca, w którym przed laty odbywał karę jeden z bohaterów, ukazany jest dość realistycznie. Peter, intelektualista, były naczelnik w ministerstwie kultury, „po ośmiu latach wrócił z tamtej przeklętej wyspy, gdzie przeżył dwa tysiące dziewięćset dziesięć stuletnich dni przedchrystusowego i pochrystusowego cierpienia”<sup>33</sup>. Jego wuj, były partyzant, przez całe życie marzył o morzu,

ale nie było mu dane zobaczyć go, dopóki, zakutego w łańcuchy, nie przywieziono [go] na wyspę; pognano wujka Jovana przez szpaler zdziczałych i do okrucieństw zmuszonych skazańców, którzy ciskając przekleństwa, bili go pięściami i kijami, tłukli po ogolonej głowie, twarzy, po oczach, kopali w pachwiny i pośladki<sup>34</sup>.

Peter doświadcza tego samego i jeszcze wielu innych szykan. Po latach jego pamięć nawiedzają „cztery godziny po szyję w spienionej wodzie”, bunkier i kamieniołomy<sup>35</sup>. Represje, jakim go poddawano, pokrywają się z relacjami byłych więźniów i ustaleniami historyków. Powieść Hofmana jest jednak nade wszystko rozrachunkiem i rodzajem historiozoficznego moralitetu, o czym świadczy ta choćby refleksja Petra: „struktury społeczne mogą się zwrócić przeciwko człowiekowi, kształtowanie idei – służyć zbrodni i przemocy”<sup>36</sup>.

Podczas gdy w utworze Hofmana dla określenia obozu używa się tylko rzeczownika pospolitego „obóz”<sup>37</sup>, to w opublikowanej rok później, w 1982 roku, powieści Anatolija Isakowicia *Tren. Knj. 2<sup>38</sup>* (*Ulamek sekundy 2*) obóz przedstawiany jest już pod nazwą właściwą: Goli Otok (w polskiej edycji: Naga Wyspa)<sup>39</sup>. Ani Hofman, ani Isaković nie byli więźniami Golego Otoka. Drugi z nich był jednak prominentnym członkiem KPJ. Utwór Isakowicia jest rozrachunkiem z niedawnymi czasami. Jego polska edycja nazwana jest jugosłowiańskim *Archipelagiem Gułag*<sup>40</sup>. Wprawdzie opinia ta znacznie lepiej przystaje do pięciotomowego opracowania Dragoslava Mihailowicia *Goli otok*<sup>41</sup>, można jednak przyjąć ją o tyle, że Isaković, a ściślej, narrator jego powieści, uparcie dąży – tak jak czynili to Sołżenicyn i Mihailović (obaj ekswięźniowie) – do wyjawienia prawdy o bezlitosnym

<sup>31</sup> Zob. M. Marković, *Preisplitvanja. Informbiro i Goli otok u jugoslovenskom romanu*, Beograd 1986; D. Beganović, *Between...* Monografia Markovicia powstała w czasie, kiedy swoboda wypowiedzi była ograniczona; skutkiem tego są zawarte w niej passusy wskazujące jako przyczynę osadzenia na Golim Otoku zdradę, a także wzmianki o konieczności poświęcenia jednostki dla dobra narodu.

<sup>32</sup> B. Hofman, *Noć do jutra*, Ljubljana 1981.

<sup>33</sup> B. Hofman, *Noc do jutra*, s. 17–18.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 52–53.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 64–65.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 247.

<sup>38</sup> A. Isaković, *Tren. Knj. 2*, Beograd 1982.

<sup>39</sup> A. Isaković, *Ulamek sekundy 2*, s. 6, 10, 48 i in.

<sup>40</sup> Ibidem, s. IV okł.

<sup>41</sup> D. Mihailović D., *Goli otok, t. 1–5*, Beograd 1990–2012.

i wyniszczającym systemie represji stworzonym przez autorytarne państwo. Usłyszawszy przypadkiem wzmianki na temat Golego Otoka („Złamię cię, zgnoją i będziesz szmata”, „Główne zajęcie to tłuczenie kamienia”)<sup>42</sup>, narrator *Ulamka*... stara się dotrzeć do osób, które stamtąd powróciły: „Unikali, nie wejdzie mysz do butelki. Zawsze znajdzie się powód. To znów byli krótko na wyspie, wielu chorowało, otrzymywali inne obowiązki na lądzie”<sup>43</sup>. Pomimo trudności – nie bacząc, że jedyne dostępne archiwum Golego Otoka tkwi, jak informuje go jeden z rozmówców, w głowach byłych więźniów, i że, jak powiada inny, nigdy nie zdoła on pojąć Nagiej Wyspy, gdyż jej nie doświadczył – narrator nie rezygnuje. Rządzi nim bowiem imperatyw wydobywania na jaw prawdy o obozie, ta zaś „Bez opowiedzenia nie istnieje!”<sup>44</sup>.

Na uwagę spośród utworów opublikowanych w latach 80. XX w. zasługują także *Dary świętego Grgura* Serba – Zorana Spasojevicia<sup>45</sup>. Tytuł tego opowiadania jest dwuznaczny i sarkastyczny. Jego bohaterem jest były więzień „Świętego Grgura”, obozu na wyspie Sveti Grgur, której patronem jest św. Grzegorz z Ninu (chorw. Grgur Ninski). W 1929 roku postawiono w Splicie pomnik tego świętego; dotknięcie dużego palca w lewej stopie posągu ma zapewniać zdrowie i szczęście. W opowiadaniu, którego narratorem jest syn byłego więźnia, o szczęściu nie ma jednak mowy. Jest to wstrząsająca opowieść o wywołanej pobyt na „Świętym Grgurze” traumie, o niegdysiejszym bohaterze wojennym, dzisiaj – wskutek doznanych w obozie cierpień – ciężko schorowanym, zidiociałym, mającym skłonności samobójcze. „Darem” Świętego Grgura jest więc dla syna ojciec, wymagający nieustannej opieki, którego należy nieustannie ochraniać przed nim samym.

W obszernym i wnikliwym studium, poświęconym obrazowi Nagiej Wyspy w serbskim dyskursie literackim i historycznym końca XX i początku XXI wieku, Katarzyna Taczyńska przywołuje większość wspomnianych przeze mnie utworów<sup>46</sup>. Mimo że skupia się ona na dwóch dekadach przełomu stuleci, zaskakuje pominięcie w jej analizach powieści Miodraga Ćupicia *Đavolji trougao* z 1988 roku, której polski przekład, *Czarczi trójkąt*, ukazał się pięć lat później<sup>47</sup>. Zdziwia to o tyle, że Naga Wyspa nie jest w tym utworze zaledwie motywem lub wątkiem, lecz stanowi, wraz z więzieniem w Bileci, jego temat, ujmowany szczegółowo i bez przemilczeń. Taczyńska wspomina o *Czarcim trójkącie* tylko mimochodem, w przypisie do rozważań o *Ulamku sekundy 2* Isakovicia (powieści, która, nota bene, ukazała się w tej samej dekadzie, co utwór Ćupicia); stwierdza: „W polskim tłumaczeniu w 1993 r. ukazała się również opisująca realia obozu Goli Otok książka Miodraga Ćupicia *Czarczi trójkąt*”<sup>48</sup>. Bałkanistka pomija też opowiadanie Spasojevicia. Nie mniej zaskakuje pominięcie utworu Ćupicia przez kroatystkę Ewę Szperlik, przywołującą dość liczne opublikowane w Jugosławii i byłej Jugosławii „opracowania literackie”, poruszające temat

<sup>42</sup> A. Isaković, *Ulamek sekundy 2*, s. 36, 37.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 216.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>45</sup> Nie zdołałem ustalić czasopiśmiennego pierwodruku tego utworu; oto adres przedruku: Z. Spasojević, *Davori Svetog Grgura*, w: tegoż, *Kratke priče bez muke. Izabrane kratke priče*, wyd. 2 poszerz., Beograd 2006, s. 109–112. Polski przekład: Z. Spasojević, *Dary świętego Grgura*, przeł. D. Cirlić-Strazyńska, „Literatura na Świecie” 1990, nr 10, s. 69–71.

<sup>46</sup> K. Taczyńska, *Dowcip...*

<sup>47</sup> M. Ćupić, *Đavolji trougao. Roman*, Beograd 1988; tegoż, *Czarczi trójkąt*, przeł. D. Wojtaś, Warszawa 1993.

<sup>48</sup> K. Taczyńska, *Dowcip...*, s. 87, przyp. 28.

„Archipelagu Nagi”: chorwackie, słoweńskie, a także serbskie<sup>49</sup>. Utwory Spasojevicia i Čupicia przeczytał również, traktując o literackich ujęciach jugosłowiańskich obozów „reedukacyjnych”, sławista Davor Beganović<sup>50</sup>. Warto więc wypełnić tę badawczą lukę.

### **Czarci trójkąt Miodraga Čupicia**

Pierwodruk powieści Čupicia ukazał się w tym samym roku, nakładem tej samej oficyny i w podobnej oprawie graficznej, co zbeletryzowane wspomnienia Mirosława Popovicia *Udri bandu*<sup>51</sup> (Bij bandę), uchodzące za pierwszy utwór prezentujący (obszernie i bezpośrednio) obóz na Golim Otoku, napisany przez byłego więźnia<sup>52</sup>. Co ciekawe, w monografii Božidara Jezernika *Naga Wyspa. Gulag Tity*<sup>53</sup> obie te książki są przywoływane jako świadectwa, mimo że Čupić nie był więźniem, a w podtytule jego utworu widnieje słowo „powieść” (*Roman*). Nie tracąc z pola widzenia odniesień historycznych, w dalszym wywodzie chciałbym się skupić na aspekcie literackim tego dzieła.

Pierwsza edycja *Đavolji trougao* ukazała się w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy; w 2010 roku pojawiło się jej drugie wydanie, obejmujące pięćset egzemplarzy<sup>54</sup>. Jedyne przekład powieści Čupicia (polski) pozostał bez echa. W 1993 roku mało kogo interesował nieistniejący już komunistyczny obóz na Golim Otoku, tym bardziej że światowe media donosiły o nowych obozach, powstających w ogarniętej wojną Bośni i Hercegowinie, zakładanych w większości przez Serbów (m.in. w Omarskiej), choć tworzyli je także Muzułmanie (Boszniacy) i Chorwaci. Jugosłowiańska i postjugosłowiańska recepcja powieści przedstawia się więcej niż skromnie. Wyjąwszy posłowie Predraga Markovicia do pierwszej edycji, znalazłem zaledwie jeden poświęcony jej szkic – Žarka Đurovicia<sup>55</sup>. A przecież cechują utwór Čupicia znaczne walory estetyczne i poznawcze, widoczne nie tylko w kontekście literatury dotyczącej Golego Otoka, lecz i, szerzej, światowej literatury obozowej, dotyczącej różnych obozów.

Autor *Czarciego trójkąta*, Miodrag Čupić urodził się w 1936 roku w Zagaraču w Królestwie Jugosławii, zmarł zaś w 2011 roku w Podgoricy w Czarnogórze. Był poetą, prozaikiem, eseistą, krytykiem literackim i muzycznym. Opublikował ponad 30 książek. Redagował czasopismo literackie „Skver” i należał do prezydium Związku Pisarzy Czarnogóry. Będąc Czarnogórcem, tworzył w języku serbskim<sup>56</sup>.

<sup>49</sup> Zob. E. Sperlík, *Chorwacka (nie)pamięć o Jugosławii. Przemilczenia, pominięcia i odpamiętanie w prozie chorwackiej po roku 1991*, Poznań 2019, s. 199–233 (rozdz. *Złowieszczy Archipelag Nagi – niechciane miejsce (nie)pamięci*).

<sup>50</sup> D. Beganović, *Between...*

<sup>51</sup> M. Popović, *Udri bandu*, Beograd 1988.

<sup>52</sup> Zob. D. Beganović, *Between...*, s. 122.

<sup>53</sup> Edycja oryginalna: B. Jezernik, *Non cogito ergo sum. Arheologija neke šale*, Lubljana 1994.

<sup>54</sup> M. Čupić, *Đavolji trougao*, Podgorica–Beograd 2010.

<sup>55</sup> Ž. Đurović, *Motiv ideala i ništavila u romanu „Đavolji trougao”*, w: tegoż, *Riječ i vrijeme. Zapisi o preminulim piscima*, Podgorica 2013, s. 158–161.

<sup>56</sup> Pozostawiam na boku kwestię, czy uznany przez parlament Czarnogóry w 2007 roku język czarnogórski jest osobnym językiem, czy wariantem języka serbskiego (względnie serbsko-chorwackiego lub chorwacko-serbskiego). W tejże kwestii – zob. Barbara Popiołek, *Język czarnogórski – nowy język czy wariant języka serbskiego*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, t. 90 (2011), s. 194–200.

W 1988 roku, gdy ukazała się powieść *Ćupicia*, Edo Lorger, były więzień Golego Otoka, stwierdził, że miejsce to nadal spowija zasłona tajemnicy; rok później dziennikarz Robert Mecilošek skonstratował, że nazwa ta wciąż wzbudza strach<sup>57</sup>. Zamyśliwszy swoją powieść, Ćupić postępował zapewne tak, jak wcześniej Branko Hofman, tj. starał się dotrzeć do byłych gołotoczan, wysłuchać ich opowieści, czytał dostępne już publikacje, a także inedita<sup>58</sup>. Tytuł powieści, *Davolji trougao*, jest dwuznaczny. Jego ekwiwalentem jest tyleż „czarci trójkąt”, jak oddała to polska tłumaczka, Dorota Wojtaś, względnie „diabelski trójkąt”, co „trójkąt bermudzki”. Drugi wariant konotuje znaczenia przypisywane, uznawanemu za tajemniczy, obszarowi na Atlantyku, gdzie w niewyjaśnionych okolicznościach mają ginąć – w rzekomo większej liczbie niż gdziekolwiek indziej – samoloty, statki i ludzie. Zważywszy, że tajemniczość i groza to pod koniec lat 90. XX wieku trwał jeszcze znamiona Golego Otoka, w tytule powieści zawiera się ironia; wszak jej fabuła ujawnia dojmująco realne siły powodujące zapadanie się ludzi i zasad moralnych w niebyt. W zakończeniu powieści „Czarcie Trójkąt” odnoszony jest do jeszcze jednej sfery – do Bałkanów (powróć do tej kwestii w dalszej części artykułu).

Ironia wybrzmiewa również w motcie utworu, zaczerpniętym z *Burzy* Szekspira: „W piekle jest pusto, diabły żyją wśród nas...”<sup>59</sup> Liczne u Ćupicia motywy „diabelskie” lokują się poza metafizyką; wyjaśniają się w kategoriach psychologii, wyobrażeń kulturowych i retoryki. Oto wysługujący się nadzorcom więzień, maltretujący bohatera utworu, Dukljana Petrovicia, wykrzykuje: „jestem czarcim księciem, diabelskim carem! Moją ojczyzną piekło!” (s. 35). Inny więzień, plując krwią, tłumaczy towarzyszowi niedoli: „Bóg? [...] To ty bydlaku nie wiesz, że jego nie ma? Rozerwał go na wojnie granat” (s. 97). W pewnym miejscu narrator (będący zarazem bohaterem powieści) używa frazeologizmu „diabeł mnie podkusił” (s. 61), w innym miejscu zaś jego fizyczne cierpienia przeistaczają się w sennym majaku w tyleż chrześcijańskie, co dwudziestowieczne piekło: „Widzę oszalałe twarze i wijące się ciała, ich ruch przechodzi w bezustanne wirowanie. Czyjeś mocne ręce porządkują kijami skotłowaną, krwawą masę. Powietrze przecinają rzemienie batów. Przekleństwa, komendy...” (s. 95).

Powieść *Ćupicia* ma kompozycję dwuczęściową. Pierwsza część ukazuje przyczyny aresztowania bohatera, jego pobyt w więzieniach i okres po wyjściu na wolność; druga dotyczy uwięzienia na Golim Otoku. Narratorem i zarazem bohaterem jest, wspomniany już, Dukljan Petrović, młody Czarnogórzec, żołnierz. Snuje on swoją opowieść w pierwszej osobie, w formie gawędy. Od czasu do czasu zwraca się do bliżej nieokreślonego adresata – „Jesteś za pan brat z obłokami” (s. 13), „wyciągasz z wody łopate” (s. 104); wplata wzmianki narracyjne: „Powiem o tym później i trochę więcej. Teraz zajmijmy się ludźmi” (s. 20), „No, ale żeby nie przeciągać” (s. 102). Niekiedy pojawia się w narracji pierwsza osoba liczby mnogiej, obejmująca już to więźniarską zbiorowość, już tylko rodaków bohatera: „Wstawaliśmy rano, myśliśmy się” (s. 79), „my Czarnogórcy zostaliśmy wtedy zdziesiątkowani” (s. 107).

Narrator rozpoczyna opowieść *ab origine*: „Opowieść moja zaczyna się zaraz po wojnie, z której to wyszedłem w stopniu sierżanta. Służyłem w Gwardii, a marzeniem moim

<sup>57</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 47.

<sup>58</sup> Zob. Z. Stoberski, *Posłowie*, w: B. Hofman, *Noc do jutra*, s. 274; D. Beganović, *Between...*, s. 119.

<sup>59</sup> M. Ćupić, *Czarcie trójkąt*, s. 5. W dalszej części artykułu strony lokalizują bezpośrednio po cytatach.

było zostać pilotem” (s. 13). Kielkujące już w dzieciństwie marzenie to poczęło się spełniać; bohater miał wyjechać na szkolenie do Moskwy, gdy nagle, 28 czerwca, towarzysz Milija obwieścił żołnierzom, że „między nami a Rosjanami trochę się popsulo” (s. 15–16). Niedoszły pilot znajdzie się niebawem na dnie piekła<sup>60</sup>.

W formule „trochę się popsulo”, a raczej jej historycznym źródle, tkwią załączki zarówno tragizmu, jak i groteski. Światem zdaje się oto rządzić przypadek. Bohater *Czarciego trójkąta*, zawiedziony, że wyjazd odroczone, powiada do swego przyjaciela, Karla Słoweńca: „Doprawdy mogli się Stalin i Tito nie kłócić, przynajmniej aż nie skończymy szkoły” (s. 16). Trzy dni później trafia do wojskowego więzienia. Okazuje się, że Karl, któremu podobała się dziewczyna Dukljana, złożył na niego donos. Po trzymiesięcznym pobycie w więzieniu wojskowym bohater zostaje przeniesiony do więzienia w Starej Gradišce (gdzie spędzi niecały rok), a z Gradiški do więzienia w Bileci<sup>61</sup>. Tutaj zasądzono mu pięć i pół roku. Narrator szeroko rozwodzi się na temat Bileci. Informuje, że w 1951 roku wprowadzono tu samorząd: Centrum Skazanych (*Osudenički centar*)<sup>62</sup>, charakteryzuje strukturę więźniów i metody ich „reedukowania”. Z podobnie funkcjonującym „mechanizmem” zetknie się na Nagiej Wyspie.

Najpierw i przede wszystkim – stwierdza narrator *Czarciego trójkąta* – należało złożyć samokrytykę i donosić na kogo tylko można: współwięźniów, znajomych, rodzinę, najogólniej, na „wszystkich, którzy maczali palce w tej robocie” (s. 17). Tylko w ten sposób można było zyskać przychylność śledczego, od którego „właściwie zależało wszystko” (tamże). Pierwsza charakteryzowana grupa więźniów to aktywiści – ci, którzy „wykazali się już pracą fizyczną, polityczną i każdą inną” (s. 19). Drugą stanowią członkowie kolektywu: „Większość już się pokajała. Byli przeważnie siłą roboczą. Pogodzeni z losem, potulnie przyjmowali wszelkie rozkazy, nie stawiali się. [...] powiedzieli, co wiedzą, zdemaskowali tych, z którymi mieli jakiś kontakt” (tamże). Narrator dodaje: „Należałem właśnie do nich. Tyle że ludziom nogi nie podstawiałem, a jeśli nawet, to jakoś to zawsze potem starałem się im wynagrodzić” (tamże). Trzecia kategoria to odsunięci (*odloženi*):

Im w zasadzie nie wierzono. Nie napisali uczciwych zeznań, byli pasywni i w pracy politycznej, i w każdym innym działaniu. Ale najgorsza była tzw. Banda. Liczyła trzydzieści procent skazanych. Dzielili się na Starą i Nową. Pierwsi nie złożyli zeznań, to znaczy nie wymienili ludzi działających na linii Biura Informacyjnego. Dla innych skazanych byli dobrzy – nie bili, nie ganiłi, nie znęcali się fizycznie. Podczas szkoleń politycznych nie wyciągali cudzych grzechów. [...] Nie rozumieli, że upór nie pomaga. (s. 19–20)

Powieść Ćupicia zawiera więcej podobnych, rzeczowych informacji dotyczących więzień, Golego Otoka i konfliktu sowiecko-jugosłowiańskiego. Niezupełnie więc dziwi to, że Jezernik nadał jej w swojej monografii status świadectwa.

<sup>60</sup> Uczynienie bohaterem miłośnika lotnictwa jest być może nieprzypadkowe: wśród licznych w jugosłowiańskiej armii sympatyków Kominformu szczególnie wysoki odsetek stanowili wyszkoleni w ZSRS lotnicy. Zob. L. Benson, *Jugosławia...*, s. 132.

<sup>61</sup> W Bileci więziono głównie wojskowych. Od 1949 do początku 1954 roku, kiedy to przeniesiono ich na Goli Otok, przebywało tutaj 3567 więźniów, w tym nieliczne kobiety; 98 osób straciło życie. Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 329.

<sup>62</sup> Cytaty z wersji oryginalnej podaję według edycji z 1988 roku.

Drugą część powieści otwiera pytanie: „Co to takiego Goli Otok i kto go stworzył?” (s. 79). Zadawszy je, narrator bez zwłoki odpowiada:

Wyobraźcie sobie gołą skałę długości kilku kilometrów oblaną wodami Zatoki Kvarneńskiej, otoczoną łądem i wyspami Rab i Sveti Grgur, smaganą ostrym północnym wiatrem. Tak wygląda z dala. Z bliska zaś widać wioskę obozu. W czasie pierwszej wojny służyła Austriakom jako miejsce internowania. W czterdziestym ósmym nasze władze zorganizowały tu dom poprawczo-wychowawczy. Były to na początku drewniane baraki, podobno koło piętnastu, potem pobudowano pawilony, z których każdy przyjął mógł nawet po dwustu więźniów. Pawilonów było dwadzieścia. Wzniesiono je w kotlinie. Obóz dzielił się na Wielki i Mały. W Wielkim zorganizowano sale sypialne, w Małym przygotowywano więźniów do prac obozowych. Praca bywała różna – w kamieniołomach, przy cięciu drzewa, budowie drogi, pawilonów dyrekcji, wybieraniu z morza piasku, w warsztatach czy chlewie. Pawilony otoczone były drutem pilnowanym przez uzbrojonych milicjantów. (s. 79)

W przywołanej wypowiedzi zwraca uwagę partykuła „podobno”. Podyktowała ją tyleż konwencja (narracja personalna; bohater przybył na Goli Otok dopiero w 1954 roku), co bodajże autorska rzetelność, zwłaszcza gdy uznamy, że materiałem tematycznym *Czarciego trójkąta* są opowieści byłych więźniów.

Dyskutowanie w kontekście utworu literackiego o rzetelności, której skutkiem ma być wiarygodność (rozważana przez historyka lub prawnika), nie zaś o prawdopodobieństwie lub sugestywności (zajmujących literaturoznawcę), wydawać się może niewłaściwe. Do podjęcia tego ryzyka (nb. podjętego przez Jezernika) skłania mnie zwłaszcza końcowa partia *Czarciego trójkąta*, w której narrator przytacza, przepisując je z notesu, „kilka ciekawych informacji” (s. 128). Niewykluczone, że ich źródłem są faktyczne zapiski, sporządzone przez Ćupicia w trakcie rozmów z byłymi gołotoczanami i, szerzej, osobami represjonowanymi przez UDB<sup>63</sup>. Są one luźno związane z fabułą, przy czym w edycji oryginalnej wydrukowano je mniejszą czcionką; stanowią jakby rodzaj apendyksu. Używając metafory Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, byłyby to może „marginalia albo wióry z [pisarskiego] warsztatu”<sup>64</sup>, poznawczo jednak cenne. Znajdują się wśród nich zarówno zapiski krótkie, jednozdaniowe, a nawet zdania urwane („Kiedy wschodzi słońce, jest jeszcze nadzieja, kiedy zachodzi...”, s. 135), jak i dłuższe, o rozmiarze anegdoty. Niektóre pełne są humoru, zazwyczaj czarnego, inne bezwzględnie przerażają. Oto przykłady: „Wśród blokowych zdarzali się ludzie miłosierni i szlachetni. Tyle że było ich mało” (s. 131); „Za donos dostawało się na Golim Otoku dziesięć punktów. Sto punktów skracало karę o rok. B.R. zwracał się do kapusiów, o których wiedział, że zbierają punkty, tak: «Potrzeba ci punktów, brachu? No to masz: Niech żyje Stalin!»” (s. 136); „Syn do ojca przed pawilonem: «Gdzie ten twój piep...ony Stalin?». A stary na to: «Synu, to przecież nie twoje słowa. To oni ci kazali. Ty niewinny, znam twoją duszę...». A syn mu odpowiada: «Milcz, łajdaku!»” (s. 136); „Inny z obrzydzeniem: «Ten, kto stworzył człowieka, jest jeszcze większym śmieciem od niego»” (s. 139). W tych „notesowych zapiskach” pojawia się nazwisko Pavel Dobrinić; nosi je jeden z bohaterów głównej, „gawędowej” partii książki, co dodatkowo wzmacnia sugestię wiarygodności świata opowiadanego przez

<sup>63</sup> Nb. status dokumentu („dokumentarne beleške”) nadaje tym „kilku ciekawym informacjom” Mihailović (*Goli otok, t. I*, Beograd 1990, s. 214).

<sup>64</sup> G. Herling-Grudziński, *Martwy Chrystus*, „Kultura” 1995, nr 1/2, s. 58.

Dukljana Petrovicia. Podobny efekt wzbudza ten oto zapiszek: „Teraz coś o mnie. Był na Golim Otoku inny Dukljan, przystojniejszy, odważniejszy ode mnie, wieczny zatwardzialec. Jeżeli będziesz o tym pisał, nie pomył nas” (s. 135).

Jeśli nawet notes i przytaczane z niego cytaty byłyby zmyślone to i tak ich zawartość nie kłóci się z obrazem Golego Otoka wyłaniającym się ze świadectw byłych więźniów. Można więc zapytać, dlaczego Ćupić nie wybrał dla opowieści o Nagiej Wyspie formy reportażu historycznego. Otóż być może uczynił tak, gdyż dysponował zbyt małym jeszcze zasobem danych, a może zadecydowały tu względy czysto artystyczne. Mam na myśli poszukiwanie pisarskiej formuły, która w sposób możliwie adekwatny ujęłaby absurd wywołany rezolucją z 28 czerwca 1948 roku. W „notesowych zapiskach” jest on doskonale widoczny. Są to jednak zaledwie „epifanie”; ażeby obnażyć pełnię absurdu, należało zapiski rozwinąć i wpleść je w narrację.

Osią fabularną *Czarciego trójkąta* są, jak wspominałem, koleje losu Petrovicia. Wokół niej osnute są losy innych bohaterów, w większości więźniów. Powieść Ćupicia ma strukturę swoiście encyklopedyczną. W tym nieobszernym utworze, liczącym w oryginalnej wersji zaledwie 95 stron (a w polskiej 141), autor stara się zawrzeć maksimum treści, różnorodność przejawów Golego Otoka. Wyjawiwszy w początkowej partii przyczyny uwięzienia, zarysowawszy więzienne reguły gry, a także więzienny „kosmos”, Petrović portretuje losy więźniów Starej Gradiški, Bileci i Golego Otoka, dopowiadając przy tym własny. Opowiada o Krcunie Boričiću, który trafił do więzienia w Bileci, ponieważ nie chciał oddać swojemu dowódcy pistoletu, pamiątki po ojcu (następnie, wskutek donosu Petrovicia, miał on trafić na Goli Otok, gdzie „Powiesił się, utopił czy jakoś tak...”, s. 27); o Velesie Klapčeviciu, „wielce interesującej osobie” (s. 27), sadyście, który uczynił Petrovicia donosicielem; o Relji Kršikapiciu, który trafił do obozu, gdyż stwierdził, że „Rosjanie mają urządzenia neutralizujące działanie bomby atomowej” (s. 40); o chorym psychicznie Lace Potočaninie, zwanym Żabą; o Svetislavie Božariću, majorze, który nieopatrznie wyjawiał, iż „nie wierzy, by Związek Radziecki mógł nas zaatakować” (s. 55); o życzliwym dla współwięźniów Tripece Mrčariću, który okazał się donosicielem; o Andriji Volujiciu, który usługiwał literatowi Dobričićowi (pod tym nazwiskiem domyślamy się wybitnego serbskiego pisarza Dobrićy Ćosicia), gdy ten przybył na Goli Otok, by napisać książkę o tym, „co tu słychać, co robicie, jak żyjecie” (s. 84); o Pavle Dobriniciu, którego kolega „zgłosił [...] jako przyjaciela Rosjan” (s. 89) – nie wiadomo, czy dlatego, że go nienawdził, czy raczej dlatego, że „jego imię jako pierwsze przyszło mu do głowy” (tamże); o Orloviciu, którego nie udało się złamać (s. 116); o Ilji Hračkoviću, którego aresztowano jeszcze przed rezolucją, bo nie podobały mu się wąsy Stalina (i który ostatecznie popadł w obłęd); o Milonji Straševiciu, wyznawcy Stalina, który w toku „spowiedzi” stwierdza, doprowadzając tym blokowego do furii: „Myślę tak, jak myśleli Tito, Kardelj i Džilas” (s. 127). Istotnie, Tito, Kardelj i Džilas myśleli jeszcze do niedawna tak samo jak on i tysiące innych, którzy – gdy zmienił się kierunek wiatru – nie chcieli, nie potrafili lub nie zdążyli właściwie się do niego ustawić.

Ten pełen absurdu i zarazem tragiczny świat, ujęty przez Ćupicia w formę gawędy, naczynony groteską i zabarwiony czarnym humorem, wykazuje pokrewieństwo z prozą Nikołaja Gogola. Tyle że świat *Martwych dusz* i innych utworów rosyjskiego pisarza nie jest nawet w drobnej części tak okrutny, jak świat *Czarciego trójkąta*. W tym „świecie na opak” zdaje się też pobrzmiwać echo *Przygód dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška. Znamienne, że jedyny sposób ocalenia godności i człowieczeństwa na Golim Otoku określony jest

przez Jezernika jako zachowanie „na Szwejka”. Polegał on na patetycznej samokrytyce, żeby słuchacze nie byli pewni, „czy przemawiający naprawdę tak myśli o sobie, czy też wciska im kit”<sup>65</sup>. W *Czarcim trójkącie* zawarta jest „instrukcja” takiego postępowania: „na-leżało się także oczernić, mniej więcej tak: – Ja, Dukljan Petrović, w czasie wojny byłem tchórzem, słabym komunistą, nie mam robotniczo-chłopskiego pochodzenia itd.” (s. 17).

Nieprzypadkowo na okładce pierwodruku książki Čupicia widnieje karciany joker – wizerunek błazna. Kulturowe konotacje błazna, takie jak ironiczny dystans, szyderstwo, mądrość, bezceremonialne obnażanie fałszu czy swoboda<sup>66</sup>, korespondują z prześmiewczą, ironiczną i (auto)krytyczną postawą Petrovicia i zawartością jego pełnej goryczy opowieści. Błazen jest wszakże reprezentantem „świata na opak”, a Jugosławia przełomu lat 40. i 50. XX w. z pewnością nim była. Powieść Čupicia jest istnym katalogiem sytuacji i zdarzeń w pełni to potwierdzających:

W czterdziestym dziewiątym czystka była już w zasadzie zakończona. Rozbito sowiecką agenturę, wyłapano winnych. I to najważniejsze rozgrywało się teraz w kazamatach. Przerażeni ludzie robili wszystko, co im nakazano. Każdy chciał się ratować. [...] Jeden taki to nawet wysłał list do swego czteromiesięcznego syna, w którym mieszał się z błotem, obwiniał. Kierownictwo jednak uznało to za podstęp i skazało go na bojkot. (s. 108–109)

Świat „po rezolucji” jest „światem na opak” nawet w stosunku do przedwojennych prześladowań komunistów w Królestwie Jugosławii i represji stosowanych wobec Jugosłowian w czasie II wojny światowej przez Niemców czy Włochów. Oto dwa wyjęte z *Czarciego trójkąta* cytaty, które można by zastąpić analogicznymi fragmentami ze wspomnień byłych więźniów UDB:

Pavle wierzył, że znajdzie w więzieniu przyjaciół, towarzyszy, altruistów, entuzjastów, więzienną solidarność, konspirację i ludzi podobnych do niego i tych wszystkich, którzy byli dlań wzorem [...]. Zamiast nich przywitały go kreatury – szpetne, wymachujące rękami, wykrzykujące jakieś niezrozumiałe hasła, wydające zwierzęce odgłosy. (s. 101)

Opowiada inny świadek: „Wspieraliśmy się w [niemieckim] konklagrze, lubiliśmy się, współczuliśmy jedni drugim. I choć dokoła wszystko było obce, grzała nas wspólna nadzieja... A teraz? Wszystko mamy wspólne, aleśmy jedni dla drugich obcy”. (s. 137)<sup>67</sup>

W dwutomowej publikacji *Otpor u žicama* (Opór za drutami) z 1969 roku, zawierającej świadectwa Jugosłowian z obozów „faszystowskich” (niemieckich, włoskich, chorwackich oraz serbskich, utworzonych zarówno przez marionetkowy rząd gen. Milana Nedicia, jak i czetników gen. Dragoljuba Mihailovicia), altruizm, solidarność i opór wobec ciemności odzwierciedlone są na niemal każdej stronie<sup>68</sup>. Tymczasem w literaturze dotyczącej

<sup>65</sup> B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 218–219.

<sup>66</sup> Zob. M. Słowiński, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993, s. 5.

<sup>67</sup> Jeszcze *à propos* „świata na opak”, wcale nie literackiego: wysoki rangą urzędnik ministerstwa rolnictwa Ace Singer, były więzień obozów Auschwitz i Flossenbürg, został oskarżony o szpiegostwo na rzecz ZSRS; jednocześnie zarzucano mu, że w Auschwitz został zwerbowany przez niemieckie tajne służby. Zob. M. Previšić, *Povijest...*, s. 315.

<sup>68</sup> *Otpor u žicama. Sećanja zatočenika*, t. 1–2, red. R. Panić, Beograd 1969. Wybór relacji z tego obszernego zbioru ukazał się po polsku w tomie *Czarne słońce. Relacje Jugosłowian z obozów i więzień faszystowskich*, wybór i przekł. B. Nowak, Warszawa 1975.

Golego Otoka trudno znaleźć ich przejawy, podobnie jak w tomie *Byliśmy w Oświęcimiu*, gdzie niedawni więźniowie, Polacy, przyznają: „Byliśmy źli, twardzi i okrutni, często zapieraliśmy się człowieczeństwa, bo chcieliśmy przeżyć”<sup>69</sup>. Dzisiaj wiemy, że autorem tych słów jest Tadeusz Borowski. W opowiadaniu *Ludzie, którzy szli* jego alter ego, Tadek, wciągany przez więźniarkę w dyskusję dotyczącą moralności, powiada: „ja kryję dachy i chcę przeżyć obóz”<sup>70</sup>. Postawa narratora bohatera *Czarciego trójkąta* jest podobna, tyle że obarczono go dodatkowym brzemieniem – uczyniono zeń denuncjatora. Powiada: „Ważne jest przeżyć. Nikt nie będzie pytał, jak to zrobiłeś” (s. 26), następnie wyznaje: „I co tu dalej gadać. Zaprzedałem duszę. Kogo oni wezmą pod skrzydła – nie ma ratunku” (s. 27). Warto przypomnieć przywołaną już gołotoczańską prawdę: lepiej być żywym osłem niż martwym lwem. A jednak Dukljan szuka dla siebie usprawiedliwienia; stwierdza:

Cóż, wielu skrzywdziłem, ale i wielu pomogłem. Za to drugie zostałem za drutami dłużej niż się należało. Niestety, za pierwsze zyskałem opinię, która przesładuje mnie do dzisiaj. (s. 58);

Ja też musiałem się wysługiwać. Robiłem to jednak ostrożnie, starałem się przynosić niewinne, bezużyteczne informacje. (Jeśli wtedy jakkolwiek informacja mogła być bezużyteczna). Potem donosicielstwo było zjawiskiem powszechnym. [...] pod drzwiami blokowych stały całe kolejki. (s. 67)

Stwierdziwszy „powszechność” donosicielstwa, narrator nadmienia zarazem o nielicznych więźniach, którzy nie dali się złamać. Wspomina o tajemniczym „obiekcie 101”, gdzie odbywali karę „najbardziej zatwardziali” (s. 127). Ostatnie zdanie *Czarciego trójkąta* brzmi następująco: „Jeśli dostanę obiecany materiał i jeśli starczy mi sił, zjawię się wkrótce z opowieścią o obiekcie 101” (s. 141). Zapewne, pisząc te słowa, autor (nie narrator) dobrze już orientował się, czym było to miejsce. Znamienne, że między tytułem a mottem *Czarnego trójkąta* zawarł (zagubioną w polskim przekładzie) informację: „Prva knjiga trilogije OTOKIJA”<sup>71</sup>, „Pierwsza część trylogii *OTOKJA*”. Projektował zatem ciąg dalszy, którego jednak nie zrealizował.

Otóż, istotnie, pośród rozrzuconych na Nagiej Wyspie budynków znajdował się izolowany obiekt oznaczony cyfrą 101 (Radilište 101), przeznaczony dla więźniów, którzy „nie chcieli wyrzec się własnej tożsamości, nie godzili się na «zabijanie człowieka w sobie»”<sup>72</sup>. Grupę tę tworzyli głównie starzy komuniści – dowódcy wojskowi oraz funkcjonariusze partyjni i państwowi. Panował tu szczególnie srogi reżim<sup>73</sup>. Więźniów tych było stosunkowo niewiele, blisko stu. Wydaje się, że pisarskim zamierzeniem Ćupicia było uwydatnienie w *Czarcim trójkącie* absurdu i potworności systemu totalitarnego, bezwzględnie niszczącego człowieka zarówno fizycznie, psychicznie, jak i duchowo, a ponadto ukazanie (tak jak uczynił to w swoich opowiadaniach Borowski) „przeciętnej” obozu. Niezłomność zaś zasługiwała na osobną opowieść, być może wymagającą innej konwencji pisarskiej, dalekiej od groteski czy czarnego humoru. Inna rzecz, iż zatargi między komunistami, niezależnie od tego, do której frakcji należeli (gnębiącej czy gnębiojnej), niewiele

<sup>69</sup> J. Nel-Siedlecki, K. Olszewski, T. Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*, München 1946, s. 12.

<sup>70</sup> T. Borowski, *Ludzie, którzy szli*, w: J. Nel-Siedlecki, K. Olszewski, T. Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*, s. 171.

<sup>71</sup> M. Ćupić, *Đavolji trougao...*, s. 5.

<sup>72</sup> B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 190.

<sup>73</sup> Por. M. Previšić, *Povijest...*, s. 423–456.

zajmowały Ćupicia, antykomunistę<sup>74</sup>, nie mówiąc już o otaczaniu ich nimbem heroizmu. Skądinąd w literaturach narodów Jugosławii heroizmu było już (w latach 80. XX w.) w nadmiarze, zwłaszcza w utworach o tematyce partyzanckiej, będącej zgoła, jak ujął to Edward Masny, „obsesją tej literatury”<sup>75</sup>.

Powróćmy jednak do *Czarciego trójkąta* i jego bohatera. Czytelnik poznaje Petrovicia jako człowieka młodego, pełnego nadziei, a także, co nie uchylbia młodości, naiwnego. Mając za sobą doświadczenie walki z okupantem, spogląda on z nadzieją w przyszłość, jakby dopiero rozpoczynał życie. Opowiadane przezeń przygody przypominają zrazu wzorzec pikarejski: Dukljan, lepiej lub gorzej, radzi sobie z różnymi przeciwnościami losu. Stopniowo jednak pikareska wypierana jest przez konwencję powieści edukacyjnej. Na znaczeniu zyskuje element refleksyjny. Ujawnia się on zwłaszcza we fragmentach, w których uwyrażniona jest „pobożowa” sytuacja narracyjna, osadzona we współczesności bliskiej dacie opublikowania utworu. Narratora zajmuje tu m.in. kwestia skłócenia już to w ogólności ludzi, już to tylko Jugosłowian, a w szczególności Czarnogórców. Jakże mogło się to stać? Czy za sprawą nagiej przemocy, czy raczej indoktrynacji? Petrović dywaguje:

Im więcej rozmyślałam o tamtych latach, tym bardziej wszystko wydaje mi się zagmatwane. Skąd tyle nienawiści w ludziach mówiących tym samym językiem? Ludziach tej samej krwi? [...] Czy zło jest w człowieku, czy może tylko my, Czarnogórcy, to jakiś szczególny rodzaj ludzi? A może temu wszystkiemu winien jest ten nasz „Czarki Trójkąt” – Bałkany, gdzie zawsze żyło się na celowniku? Gdzie oprócz życia troszczyć się musiałeś o zagrożoną cześć, rodzinę, mienie? (s. 141)

Nurtująca i zdumiewająca narratora, a zapewne i autora, nadreprezentacja Czarnogórców w goloocznym systemie represji koresponduje z wywodem Dragoslava Mihailovicia, który przyczyn dominacji Czarnogórców w hierarchii obozowej upatruje w mającej cechować ich zbiorowej bratersko-plemiennej moralności, w której dobre jest jedynie to, co korzystne dla własnego bractwa i plemienia, gdzie ostatnie słowo należy do starszyny, zaś indywidualizm jest słabo rozwinięty<sup>76</sup>. Inni badacze tłumaczą to zjawisko, odwołując się do uwarunkowań historycznych, politycznych i ideowych. Wskazują, że zarówno Serbowie, stanowiący największą liczbę i największy odsetek więźniów Golego Otoka, jak i Czarnogórcy, plasujący się pod obu względami na drugim miejscu, od przeszło dwóch stuleci, dążąc do uniezależnienia się od Turcji, byli zorientowani prorosyjsko<sup>77</sup>. Autor *Czarciego trójkąta* zdaje się jednak skłaniać ku myśli, że zło tkwi w człowieku, w każdym człowieku, i że łatwo je zbudzić, czemu sprzyjają okoliczności: stan wyjątkowy, terror, poczucie zagrożenia. Wprawdzie na pierwszej stronie utworu bohater, entuzjasta nowej rzeczywistości, oznajmia buńczucznie: „z tym Bogiem tośmy się już dawno uporali” (s. 13), autor jednak, ująwszy te słowa w nawias ironii i wystrzegając się grząskiego gruntu metafizyki, wskazuje, przywoławszy Szekspira, że diabły „żyją wśród nas”. I że to z nimi najtrudniej jest się uporać: z ludźmi.

<sup>74</sup> Zob. R. Jovović, *Svjedok i mučenik*, „Slovo” [Nikšić], nr 34/35 (2011), s. 269.

<sup>75</sup> E. Masny, *Literatura narodów Jugosławii o tematyce drugiej wojny światowej i jej recepcja w Polsce*, w: *Literatury słowiańskie o drugiej wojnie światowej*, red. J. Śliziński, Wrocław 1973, t. 2, s. 69.

<sup>76</sup> D. Mihailović, *Goli otok*, t. 1, s. 215–216.

<sup>77</sup> Zob. B. Jezernik, *Naga Wyspa...*, s. 18; K. Taczyńska, *Dowcip...*, s. 63.

Wymieniając niektóre konwencje i strategie służące Ćupiciowi do uobecnienia piekła udbowskich więzień i Golego Otoka, wskazałem na powieść edukacyjną, *Bildungsroman*. Tematem tej odmiany gatunkowej jest duchowy rozwój człowieka od wczesnej młodości do zdobycia dojrzałego poglądu na świat i życie oraz ostateczne ukształtowanie się charakteru<sup>78</sup>. W *Czarcim trójkącie* bohater podlega temu właśnie procesowi i podobnie jak w klasycznym wzorcu *Bildungsroman* akcent położony jest nie tyle na naturalne dojrzewanie osobowości i charakteru, ile na determinanty zewnętrzne. Wzorzec ten wynika u Ćupicia niejako „z natury rzeczy”, stąd mianowicie, że bohaterem utworu jest człowiek młody, wchodzący w życie. Na drodze do realizacji jego marzeń i zamierzeń staje niemożliwa zrazu do pokonania przeszkoda. Dalszy ciąg przygód to sekwencja sytuacji konfliktowych. Dopiero w więzieniach i obozie, a nie w partyzantce, bohater uczy się życia, a raczej umiejętności przetrwania – prze-życia. Znamieniem *Bildungsroman* jest wyobrażenie świata i życia jako doświadczenia, jako szkoły, przez którą winien przejść człowiek, wynosząc tę oto naukę: otrzeźwienie i słabsze bądź silniejsze zrezygnowanie<sup>79</sup>. Bohater Ćupicia, z dozą goryczy i zarazem trzeźwo, stwierdza: „Każdy, chociaż raz w życiu przejść musi przez golgotę. Inaczej do końca życia będzie tylko durniem, przypadkiem beznadziejnym” (s. 102). Wziąwszy pod uwagę szczególny charakter „szkoły”, w której formowany jest Petrović, wypadaloby określić *Czarci trójkąt* mianem powieści nie edukacyjnej, lecz „redukacyjnej”, zachowując przy tym cudzysłów. Znamienne, że jeden z więźniów opuszczających Goli Otok wykrzykuje: „Piep...ę taką szkołę!” (s. 88).

W posłowie do oryginalnej edycji *Czarciego trójkąta*, zatytułowanym *Dva spomenika* (Dwa pomniki), Predrag Marković nadmienia o znajdującym się na wyspie Rab pomniku poświęconym ofiarom obozu koncentracyjnego utworzonego tu podczas II wojny światowej wojny przez Włochów. W obozie tym straciło życie przeszło cztery tysiące osób: Żydów, Chorwatów i zwłaszcza Słoweńców. Ów pomnik wykonano z marmuru pozyskanego przez więźniów Golego Otoka; stanowi on, jak stwierdza Marković, „jedyny ludzki sens ich fizycznego cierpienia”<sup>80</sup>. Drugim pomnikiem, wzniesionym – jak dodaje krytyk – z równie twardego i trwałego materiału, jest *Czarci trójkąt*. Istotnie, powieść Ćupicia – podobnie jak inne utwory dotyczące obozu na Nagiej Wyspie, zarówno wspomnieniowe, jak i literackie – pretenduje do odgrywania roli monumentu, zważywszy, że w niszczących obiektach byłego obozu, wciąż skromnie upamiętnionego, bywają kręcone filmy porno<sup>81</sup>, zaś ekskursy motorówką z Rabu na Goli Otok, anonsowane są jako wycieczka do „chorwackiego Alcatraz”<sup>82</sup>. Wybrałem się na nią i ja w 2021 roku, by ujrzeć ten, jak bodaj trafnie określiła go Ewa Szperlik, „niszczący i podupadły Disneyland śmierci i okrucieństwa systemu totalitarnego”<sup>83</sup>.

<sup>78</sup> Zob. Z. Żygulski, *Bildungsroman*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 87–88.

<sup>79</sup> Zob. M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 302.

<sup>80</sup> P. Marković, *Dva spomenika*, s. 101.

<sup>81</sup> Zob. D. Ugrešić, *Nikogo nie ma w domu*, przeł. D.J. Ćirlić, Kraków 2008, s. 391–392.

<sup>82</sup> Zob. np. anons firmy Moby Dick Apartments, <https://paradise-lopar.com/en/additional-services/goli-express>

<sup>83</sup> E. Szperlik, *Chorwacka (nie)pamięć...*, s. 229.

**Bibliografia**

- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 285–347.
- Beganović D., *Between the Sun and the Stone – The Naked Body: Yugoslav „Re-education” Camps in Literary Representations*, w: *Narratives of Annihilation, Confinement, and Survival. Camp Literature in a Transnational Perspective*, red. A. Tippner, A. Artwińska, Berlin–Boston 2019, s. 106–126.
- Benson L., *Jugosławia. Historia w zarysie*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011.
- [Borowski T.], *Ludzie, którzy szli*, w: Nel-Siedlecki J., Olszewski K., Borowski T., *Byliśmy w Oświęcimiu*, München 1946, s. 165–177.
- Čupić M., *Czarczi trójkąt*, przeł. D. Wojtaś, Warszawa 1993.
- Čupić M., *Đavolji trougao. Roman*, Beograd 1988.
- Čupić M., *Đavolji trougao*, Podgorica–Beograd 2010.
- Czarne słońce. Relacje Jugosłowian z obozów i więzień faszystowskich*, wybór i przekł. B. Nowak, Warszawa 1975.
- Dedijer V., *Novi prilozi za biografiju Josipa Broza Tita*, t. 3, Beograd 1984.
- Dragović-Gašpar R., *Let iznad Golog otoka*, Beograd 1990.
- Đurović Ž., *Motiv ideala i ništavila u romanu „Đavolji trougao”*, w: tegoż, *Riječ i vrijeme. Zapisi o preminulim piscima*, Podgorica 2013, s. 158–161.
- Goli Otok. Virtualni vodič kroz povijest logora, <https://goli-otok.net/> (dostęp 5.01.2025).
- Herling-Grudziński G., *Martwy Chrystus*, „Kultura” 1995, nr 1/2, s. 58–62.
- Hofman B., *Noć do jutra*, Ljubljana 1981.
- Hofman B., *Noc do jutra*, przeł. J. Pomorska, Warszawa 1988.
- Isaković A., *Tren. Knj. 2*, Beograd 1982.
- Isaković A., *Ulamek sekundy 2*, przeł. E. Kwaśniewska, Warszawa 1990.
- Jezernik B., *Naga Wyspa. Gulag Tity*, przeł. J. Pomorska, J. Sławińska, Wołowiec 2013.
- Jezernik B., *Non cogito ergo sum. Arheologija neke šale*, Lubljana 1994.
- Jovović R., *Svjedok i mučenik*, „Slovo” [Nikišić], nr 34/35 (2011), s. 268–270.
- Marković D., *Josip Broz i Goli otok*, Beograd 1990.
- Marković M., *Preispitivanja. Informbiro i Goli otok u jugoslovenskom romanu*, Beograd 1986.
- Marković P., *Dva spomenika*, w: Čupić M., *Đavolji trougao. Roman*, Beograd 1988, s. 97–101.
- Masny E., *Literatura narodów Jugosławii o tematyce drugiej wojny światowej i jej recepcja w Polsce*, w: *Literatury słowiańskie o drugiej wojnie światowej*, red. J. Śliżiński, Wrocław 1973, t. 2, s. 69–87.
- Mihailović D., *Goli otok, t. 1–5*, Beograd 1990–2012.
- Mihailović D., *Kad su cvetale tikve*, Novi Sad 1968.
- Mihailović D., *Kiedy kwitną tykwy*, przeł. D.J. Cirić, Warszawa 1977.
- Moby Dick Apartments, <https://paradise-lopap.com/en/additional-services/goli-express> (dostęp 5.01.2025).
- Nel-Siedlecki J., Olszewski K., Borowski T., *Byliśmy w Oświęcimiu*, München 1946.
- „Novi Plamen” – online časopis. [zakładka] „Goli otok”, <https://www.noviplamen.net/dosije-o-golom-otoku/> (dostęp 5.01.2025).
- Otpor u žicama. Sećanja zatočenika*, t. 1–2, red. R. Panić, Beograd 1969.
- Petranović B., *Istorija Jugoslavije 1918–1988*, t. 3, Beograd 1988.
- Popiolek B., *Język czarnogórski – nowy język czy wariant języka serbskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, t. 90 (2011), s. 194–200.
- Popović M., *Udri bandu*, Beograd 1988.
- Previšić M., *Povijest Golog otoka*, Zagreb 2019.

- Projekt „Vi ste Partiju izdale onda kada je trebalo da joj pomognete”, <https://www.zene-arhipelag-goli.info/zatvorenice-txt/svjedocanstva/> (dostęp 5.01.2025).
- Ribnikar J., *Nedovršeni krug*, Beograd 1954.
- Słowiński M., *Blazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993.
- Spasojević Z., *Dary świętego Grgura*, przeł. D. Ćirlić-Straszyńska, „Literatura na Świecie” 1990, nr 10, s. 69–71.
- Spasojević Z., *Davori Svetog Grgura*, w: tegoż, *Kratke priče bez muke. Izabrane kratke priče*, wyd. 2 poszerz., Beograd 2006, s. 109–112.
- Stoberski Z., *Posłowie*, w: Hofman B., *Noc do jutra*, przeł. J. Pomorska, Warszawa 1988, s. 273–280.
- Szperlik E., *Chorwacka (nie)pamięć o Jugosławii. Przemilczenia, pominięcia i odpamiętanie w prozie chorwackiej po roku 1991*, Poznań 2019.
- Taczyńska K., *Dowcip trwający dwa i pół roku. Obraz Nagiej Wyspy w serbskim dyskursie literackim i historycznym końca XX i początku XXI wieku*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Ugrešić D., *Nikogo nie ma w domu*, przeł. D.J. Ćirlić, Kraków 2008, s. 384–401.
- Vuković Č., *Razvođe*, Beograd 1968.
- Zacharias M.J., *Komunizm, federacija, nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991. Powstanie, przekształcenia, rozkład*, Warszawa 2004.
- Żygulski Z., *Bildungsroman*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 87–90.